10 fen.

DZIENNIK PORANNY

10 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] w 1 szpalcie [illegible] 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 128.

Kraków, piątek 6 czerwca 1941 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję ręko[illegible] przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., [illegible]

Angielskie dowództwo wojskowe w ogniu krytyki.

Wojna obecna jest przedewszystkiem wojną powietrzną.

Sztokholm, 5 czerwca. Korespondenci londyńscy prasy szwedzkiej podkreślają we środę, iż cała prasa angielska występuje z ostrą krytyką dowództwa wojskowego w związku z klęską na Krecie.

Korespondent „Dagens Nyheter" pisze, że po raz pierwszy w czasie obecnej wojny **podniesiono bardzo ostre zarzuty przeciwko dowództwu angielskiego lotnictwa.** I tak współpracownik dla spraw lotnictwa wojskowego „New Chronicle" pisze, że rzecznik Royal Air Force w Kairo oświadczył w swoim czasie, iż przewaga Niemiec w powietrzu, jaka stanowiła ochronę dla wojsk niemieckich w pochodzie z Jugosławji przez Grecję aż do Krety, nie będzie wystarczająca, by zapewnić powodzenie operacji niemieckich tego rodzaju na Krecie. Takie twierdzenie było pozbawione wszelkiego sensu. **Anglja otrzymała nowy dowód, stwierdzający, że w dowództwie Royal Air Force grasują jeszcze wciąż ludzie, którzy dotychczas nie zrozumieli, iż obecna wojna jest przedewszystkiem wojną powietrzną, a samoloty są najgroźniejszą bronią.**

„Times" oświadcza że krytycy muszą otrzymać odpowiedź przyczem najważniejszą kwestją jest, w jakim zakresie i do jakiego terminu sądzono, iż Kretę uda się obronić bez pomocy lotnictwa.

„Daily Telegraph" zamieszcza sprawozdanie swego b. korespondenta na Krecie, który stwierdza **niedostateczne współdziałanie pomiędzy brytyjską armją lądową, flotą i lotnictwem.** W przyszłości — snuje dziennik złudne marzenia — w powietrzu musi krążyć „chmura samolotów brytyjskich".

Opowiadania żołnierzy angielskich o walkach na Krecie.

Genewa, 5 czerwca. „Times" publikuje sprawozdanie o przeżyciach pewnego porucznika australijskiego, który po wylądowaniu wojsk niemieckich na Krecie zdołał uciec z kilku żołnierzami stamtąd do Egiptu.

W sprawozdaniu tem opisuje oficer australijski swoje wrażenia z okresu, kiedy jako dowódca pewnego oddziału artylerji przeciwlotniczej na molo koło Heraklion przeżywał pierwsze dni ataków niemieckich na Kretę.

Pisze on, że desanty niemieckich strzelców spadochronowych były wykonane „znakomicie". Wojska spadochronowe były zrzucane z samolotów prawie **w nieprzerwanej linji,** przyczem znajdując się jeszcze w powietrzu żołnierze ci rzucali granaty ręczne i **strzelali z broni szybkostrzelnej.** Porucznik australijski wraz ze swoimi 17 żołnierzami na molo został wskutek tego szybko do tego stopnia odcięty od swoich tylnych oddziałów, że **zmuszony został do ucieczki.**

Niemcy przygotowali swój atak na Kretę do najdrobniejszych szczegółów. Naprzykład teren, na który miały być opuszczane desanty spadochronowe był poprzednio silnie bombardowany. **Niemieckie samoloty wywiadowcze poczyniły najpierw zdjęcia fotograficzne z każdego centymetra ziemi.** Samoloty nie zrzucały nigdy wojsk spadochronowych bezładnie, lecz według ściśle opracowanego planu. **Po zakończeniu tej operacji miasto Heraklion stało się faktycznie otoczone przez wojska niemieckie.** Zdumiewającem jest, że Niemcy potrafili zrzucać wojska spadochronowe nawet na pagórki. Dotychczas nie przypuszczano, że taka operacja jest wogóle możliwa. Niemieckie wojska spadochronowe na Krecie dowiodły jednak, że twierdzenie to nie ma żadnych podstaw. **Oddziały tych wojsk lądowały nawet na wierzchołkach drzew i na stromych ścianach górskich.**

Z Kairo donoszą dalsze szczegóły ucieczki Anglików z Krety. Według tych doniesień żołnierze brytyjscy opowiadali, iż **nieraz przez całe dni nie widzieli ani jednego samolotu brytyjskiego.** Natomiast samoloty niemieckie zupełnie panowały nad strefą powietrzną nad wyspą. Niejednokrotnie żołnierze ci widzieli nad sobą przeszło 50 maszyn niemieckich równocześnie. **Wskutek tego byli oni zmuszeni maszerować w nocy, a w dzień wypoczywać.** Jednak i to było trudno, ponieważ lotnicy niemieccy wszystko wykryli.

Brytyjskie kontrtorpedowce były nieraz zmuszone wykładać trzy kładki, aby uciekinierzy mogli prędzej dostać się na pokład okrętu. **Wielu żołnierzy było tak wyczerpanych, że mogli zaledwo czołgając dostać się na okręty.** Jeden z nich został wskutek ciśnienia wywołanego bombą wyrzucony wprost na pokład kontrtorpedowca. Musiano go następnie znieść do kabiny.

Bitwa o Kretę jedyną w historji marynarki.

Sztokholm, 5 czerwca. W audycji londyńskiego radja Ferroby nazwał bitwę morską wokół Krety jedyną w dziejach marynarki. W obliczu nieprzyjacielskiej floty, przeciwnikowi udało się zyskać na terenie wyspy i bez posiłków utrzymać wyspę w swem posiadaniu, pomimo akcji jej obrońców.

Zgon Wilhelma II-go.

Doorn, 5 czerwca. **We środę przedpołudniem o godz. 11.30 zmarł wskutek zapalenia płuc, b. cesarz niemiecki Wilhelm II-gi.**

Przy łożu zmarłego ex-monarchy znajdowali się: jego małżonka księżna Hermina von Schonaich-Carolath, jego jedyna córka księżniczka Brunszwiku oraz dwoje wnuków. Jego synowie, którzy na wiadomość o chorobie pospieszyli do łoża ojca, wobec przejściowego polepszenia się stanu zdrowia, powrócili do Rzeszy.

Wskutek zapalenia płuc, b. cesarz utracił przytomność, której już przed śmiercią nie odzyskał. Wilhelm II ma być pochowany w Doorn, zgodnie z życzeniem, wyrażonem za życia.

*

Berlin, 5 czerwca. Zmarły we środę b. cesarz Niemiec ujrzał światło dzienne w Poczdamie dnia 27 stycznia 1859 roku. Mając lat 29, wstąpił w dniu 15 czerwca 1888 na tron cesarzy niemieckich jako następca swego ojca, cesarza Fryderyka II. i jako następca zmarłego kilka miesięcy przedtem swego dziadka Wilhelma I.

Po zwolnieniu w r. 1890 księcia Bismarcka zaczął on wywierać bezpośredni wpływ na politykę Rzeszy, a okres ten otrzymał nazwę „ery wilhelmińskiej". Wojna światowa, trwająca w latach 1914—1918, była okresem końcowym monarszych rządów Wilhelma II. Po wybuchu rewolucji w kraju, Wilhelm II. przekroczył w dniu 10 listopada 1918 granicę Niemiec, udając się do Holandji, gdzie w dniu 28 listopada 1918 oficjalnie zrezygnował z tronu. Od tego czasu mieszkał on stale w Doorn.

Kłopoty z tonażem.

Nowy Jork, 5 czerwca. Kłopoty z tonażem okrętowym wzrastają również w Stanach Zjednoczonych.

I tak „New York Herald Tribune" uskarża się ostatnio na niezwykły brak tonażu na linjach żeglugi morskiej pomiędzy Nowym Jorkiem a portami południowo- i wschodnio-afrykańskiemi. Jak donosi wymieniony dziennik od końca kwietnia zalega w Stanach Zjednoczonych 50.000 ton towarów nadanych na fracht, których **nie można przewieźć na miejsce przeznaczenia z powodu braku okrętów.**

Wśród zalegających towarów znajduje się wiele ważnych transportów dla Unji południowo-afrykańskiej. Niema również wielkich widoków na polepszenie się w przyszłości sytuacji w tym zakresie, ponieważ **wszystkie okręty na tych linjach są już zamówione do połowy czerwca.** Do pogorszenia sytuacji przyczynia się — jak pisze dalej dziennik — zagwożdżenie portów południowo-afrykańskich, które nie są dostosowane do swoich dzisiejszych zadań. **Wskutek tego okręty muszą niejednokrotnie czekać całemi tygodniami na wyładowanie.** Podczas kiedy dawniej podróż ze Stanów Zjednoczonych do Afryki południowej i z powrotem zajmowała przeciętnie trzy i pół miesiąca czasu, dziś na odbycie tej samej drogi potrzeba conajmniej cztery i pół miesiąca.

Żegluga angielska na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 5 czerwca. **Znane towarzystwo brytyjskie „Mackinnon Mackenzie Company" reprezentujące na Dalekim Wschodzie interesy różnych angielskich firm okrętowych i ubezpieczeniowych, postanowiło od 16 czerwca zlikwidować swą filję japońską w Kobe.**

Agencja Domei nazywa ten krok dalszem cofaniem się żeglugi brytyjskiej z Dalekiego Wschodu

Przemówienie radjowe Papieża.

Rzym, 5 czerwca. **Z okazji 50-tej rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum" papież wygłosił w dniu 1 czerwca przemówienie przez radjo.**

Ojciec święty stwierdził na wstępie, że wszystko, co Leon XIII wypowiedział w swej encyklice na tematy socjalne, było wpływem przekonania, iż **rzeczą Kościoła jest zabranie także głosu w sprawach, dotyczących zagadnień społecznych.** Posiada to znaczenie także dla dni dzisiejszych, jednak nie w tem pojęciu, że Kościół powinien nadawać formy dla praktycznego wprowadzenia w życie porządku społecznego, gdyż to jest rzeczą władz świeckich, lecz dla stwierdzenia, że **podstawy porządku społecznego jako sprawy wkraczającej w zakres spraw czysto moralnych muszą pozostawać w zgodzie z niezmiennym porządkiem, ustanowinym przez Boga w drodze praw naturalnych i objawienia.**

Zgodnie z nauką, zawartą w tej encyklice, sama natura związała własność prywatną jaknajściślej ze społecznością ludzką, zwłaszcza z istnieniem i rozwojem rodziny. **Rodzina jest naturalnym i wciąż odradzającym się fundamentem siły państwowej.** Wkońcu papież zaznaczył, że wyżej przedstawione zasady będą stanowiły podstawy, na których będzie on odtąd pracował nad przyszłą organizacją nowego porządku, który wyprowadzi świat z niebezpieczeństw obecnej wojny w nadziei, **że porządek ten dokona się w pokoju i na podstawach sprawiedliwości.**

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 5 czerwca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Łodzie podwodne zatopiły na wschodnim i środkowym Atlantyku nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 24.800 ton.

Łodzie pościgowe zaatakowały u wybrzeża angielskiego pewną formację lekkich brytyjskich morskich sił zbrojnych i zatopiły z niej w śmiałym wypadzie jeden, silnie zabezpieczony przez kontrtorpedowce brytyjski pomocniczy okręt wojenny, pojemności około 6.000 ton. Kontratak nieprzyjacielskich kontrtorpedowców był bezskuteczny.

Lotnictwo bombardowało ostatniej nocy ważne ze względów wojennych urządzenia w Anglji środkowej i południowej. Szczególnie skutecznemi były ataki na urządzenia przemysłowe w Birmingham i urządzenia portowe w Chatham.

Za dnia obrzucono skutecznie lotnisko Wick na wschodniem wybrzeżu Szkocji. — Podczas ataku na urządzenia pewnej fabryki w Szkocji północnej zniszczona została hala warsztatowa przez celne trafienia.

Liczby jeńców i łupów na Krecie powiększają się w dalszym ciągu.

W Afryce północnej baterje niemieckiego korpusu afrykańskiego wzięły pod skuteczny ogień nieprzyjacielskie koncentracje samochodów pod Tobrukiem, jak również kilka znajdujących się w porcie brytyjskich transportowców. Na froncie Sollum nieprzyjacielski oddział wypadowy został odparty. Niemiecka artylerja przeciwlotnicza i myśliwcy odparli w dniu 2 czerwca brytyjskie ataki na pewne lotnisko pod Tobrukiem i zniszczyły trzy z atakujących nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich.

Nieprzyjaciel usiłował daremnie we wczesnych godzinach popołudniowych i wieczornych nalecieć na obsadzone obszary. — Doszło przytem do rozmaitych walk powietrznych, w przebiegu których sześć nieprzyjacielskich samolotów bojowych zostało zestrzelonych. Jeden pojedyńczy samolot przedarł się do Szlezwig-Holsztein.

W nocy nieprzyjaciel nie nalatał ani na teren Rzeszy, ani na obsadzone obszary.

Rozkaz dzienny do wojsk niemieckich na Krecie.

Główna Kwatera, Nacz. Dowództwa Sił Zbr. 5 czerwca. — **Naczelny dowódca armji lądowej generalny marszałek polny von Brauchitsch wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk niemieckich na Krecie:**

„Żołnierze!

Kreta znajduje się w silnem posiadaniu niemieckiem. Zarówno wy strzelcy górscy, jak pionierzy i żołnierze innych rodzajów broni wspólnie z waszymi kolegami z lotnictwa złamaliście w bardzo krótkim czasie tę ważną pozycję obronną nieprzyjaciela. W niezwykle trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, wśród ciężkich walk i największych wysiłków wasza odwaga i doskonałość wyćwiczenia zajaśniały ponownie w całej pełni. Cała armja jest dumna ze swych bojowników z Krety.

Wyrażam wam podziękowanie i jestem pewny, że wypełnicie w dalszym ciągu wasze obowiązki wszędzie tam, gdzie wam wyznaczy rozkaz Wodza".

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z byłym rządem greckim.

Moskwa, 5 czerwca. **Dotychczasowemu posłowi greckiemu w Moskwie Diamantopulesowi doręczono notę komisarjatu spraw zagranicznych ZSSR, w której rząd sowiecki komunikuje, iż nie zamierza w dalszym ciągu utrzymywać stosunków dyplomatycznych z byłym rządem greckim.**

Japończycy wykryli w Hankau skład broni angielskiej.

Tokio, 5 czerwca. Japońska agencja prasowa Domei dowiaduje się z pewnego źródła, jakoby **japońskie władze bezpieczeństwa w Hankau miały wykryć magazyn broni i amunicji, przeznaczonej do akcji antyjapońskiej.**

Broń złożona była w lokalu pewnej kawiarni, której właściciel Anglik powierzył jej kierownictwo pewnemu Chińczykowi. Władze japońskie wnieśli protest u konsula brytyjskiego.

Drugi bombowy atak Anglików na Bejrut.

Vichy, 5 czerwca. **W środę rano o godz. 6.45 cztery brytyjskie samoloty bombowe dokonały nalotu na Bejrut.**

Jak donosi agencja Ofi, samoloty te zrzuciły eksplodujące pociski bombowe na budynki i zbiorniki koncernu Shell. **Jeden ze zbiorników uległ zniszczeniu, zaś gmachy koncernu Shell stanęły w ogniu.** W toku tego drugiego bombowego ataku na Bejrut — pierwszy, jak wiadomo, miał miejsce we wtorek popołudniu — zostali zranieni jeden oficer i jeden żołnierz francuski.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 6 czerwca. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** ogień włoskiej artylerji spowodował poważne szkody w urządzeniach obronnych Tobruku. Włoskie samoloty bombardowały ponownie okręty i urządzenia tej bazy.

Na **morzu Egejskiem** nieprzyjacielskie samoloty bombardowały w nocy na 4 czerwca wyspę Rhodos i spowodowały pewne szkody.

W **Afryce wschodniej** w rejonie Galla i Sidamo nieprzyjacielskie siły zostały zmuszone do ucieczki przez wspólną akcję dwóch kolumn. Dalszy atak włoskich oddziałów kolonjalnych zadał ciężkie straty pułkowi Nigeria. Włoscy myśliwcy zestrzelili jeden „Hurricane“. Dalszy samolot został zestrzelony przez ogień karabinów maszynowych.

Przygody pasażerów ameryk. parowca „Zamzam“.

Madryt, 5 czerwca. Pasażerowie parowca „Zamzam“ po przybyciu do Hiszpanji złożyli sensacyjne oświadczenie: Chodzi tu mianowicie o 190 Amerykanów przybyłych w sobotę z południowej Ameryki do San Sebastian. Wszyscy oni oświadczyli, że Niemcy obchodzili się z nimi bardzo serdecznie i potępiają jednogłośnie metody postępowania władz północnoamerykańskich, zezwalających na przewożenie kontrabandy i przejazd pasażerów na jednym i tym samym okręcie.

Jak wiadomo, **„Zamzam“ został zatrzymany i zatopiony przez niemiecki okręt wojenny.** Obecnie pasażerowie „Zamzam“ stwierdzają, że po przewiezieniu na niemieckim okręcie wojennym, zostali wysadzeni na ląd w południowej Francji. Po przybyciu na teren Hiszpanji pasażerowie ci oświadczyli, że atak niemiecki był absolutnie usprawiedliwiony. Okręt podczas całej jazdy zachowywał się **sprzecznie z regułami** i to w taki sposób, że poprostu musiał sprowokować podejrzenie niemieckiego okrętu wojennego. Od chwili wypłynięcia z Trinitad, **okręt płynął z pogaszonemi światłami,** zupełnie jakgdyby odbywał podróż pod flagą brytyjską i musiał się maskować. Jak zapewniają pasażerowie „Zamzam“, zaciemnienie to wywołało wielkie zaniepokojenie, ponieważ wszyscy zdawali sobie sprawę, że może to tylko zwiększyć niebezpieczeństwo.

Podróżą na niemieckim okręcie wojennym są wszyscy pasażerowie amerykańscy wprost zachwyceni. Dyscyplina i koleżeństwo, panujące na pokładzie niemieckiego okrętu wojennego wywarły na wszystkich głębokie wrażenie. Ze łzami w oczach opowiadały matki o delikatności, z jaką marynarze niemieccy obchodzili się z ich dziećmi. Pomiędzy marynarzami niemieckimi a dziećmi amerykańskiemi wywiązała się na pokładzie niemieckiego okrętu wojennego prawdziwa przyjaźń. Dzieci amerykańskie są dzisiaj przekonane, że marynarze niemieccy są najlepszymi ludźmi na świecie. Jest to główne i najgłębsze wrażenie, jakie pasażerowie „Zamzam“ wynieśli ze swej dramatycznej podróży.

Przyjazd premjera Bardossy'ego do Rzymu.

Rzym, 5 czerwca. **Premjer i minister spraw zagranicznych królestwa Węgier de Bardossy w środę przedpołudniem przybył do stolicy Włoch.**

Na jego powitanie zjawili się na dworcu Mussolini, minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz partji faszystowskiej Serena, członkowie rządu, oraz trzej sekretarze stanu ministerstwa wojny. Korpus dyplomatyczny reprezentowali ambasadorowie i posłowie państw związanych Paktem Trzech Mocarstw.

Prasa hiszpańska przeciw panamerykańskim uroszczeniom Roosevelta.

Madryt, 5 czerwca. **Prasa madrycka protestuje codziennie przeciwko starym argumentom, przy pomocy których Roosevelt pragnie uzasadnić swoje wmieszanie się w wojnę europejską.**

Dziennik **„Alcazar“** nazywa tezę Roosevelta o jedności Ameryki genjalnem fałszerstwem historji. Dziennik **„ABC“** w artykule p. t. „Jeden kontynent, ale dwa światy“ oświadcza, że Roosevelt nigdy nie mówi o obronie w ramach Stanów Zjednoczonych, lecz o obronie zachodniej półkuli. Stanowi to przekręcenie faktów. Z każdym dniem wzrasta w południowej Ameryce opór przeciwko zakusom prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rząd Chile dopiero przed kilku dniami zakomunikował o swojej decyzji zachowania pełnej neutralności. Argentyna uskarża się na blokadę, która uniemożliwia sprzedaż jej towarów. Mała Panama protestuje przeciw nadużyciom, jakich dopuszczają się Stany Zjednoczone w jej strefie Kanału.

To są fakty, a nie słowa. Jeżeli istnieje już jedna półkula zachodnia, to żyją na niej dwa światy różniące się tak dalece od siebie duchowo i politycznie, że nigdy nie mogą spotkać się na jednej platformie. Stany Zjednoczone są **kapitalistyczną demokracją,** natomiast kraje południowoamerykańskie są **demokracjami rolniczemi,** nie mającemi nic wspólnego z demokracją Stanów Zjednoczonych. Są to dwa zupełnie odrębne światy, a sąsiedztwo geograficzne nie upoważnia bynajmniej Roosevelta do posługiwania się określeniem, którego nierzeczywistość i nieprawdziwość ujawnia się na każdym kroku.

Hiszpanja obejmuje ochronę nad interesami Francji.

Vichy, 5 czerwca. **Ponieważ od czasu odwołania angielskich i francuskich konsulów z Syrji i Palestyny nie istnieją angielsko-francuskie stosunki konsularne w Palestynie, rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Madrycie Pietri zwrócił się do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Serrano Sunera z prośbą, aby Hiszpanja jako wielkie mocarstwo kolonjalne zechciała objąć ochronę nad materjalnemi i religijnemi interesami Francji w Jerozolimie i miejscach świętych. Rząd madrycki na tę prośbę odpowiedział przychylnie.**

Zawieszenie broni w Iraku z ograniczeniami.

Bejrut, 5 czerwca. **Jak wiadomo, zawarte w Bagdadzie zawieszenie broni, którego moc obowiązuje od soboty godz. 18-ta w zasadzie tyczy się wyłącznie odcinka frontu bagdadzkiego. Na innych odcinkach walki toczą się nadal. Szczepy beduinów oświadczyły swą decyzję kontynuowania walki z Anglikami. W Mosulu podjęto już przygotowania do zniszczenia źródeł nafty w wypadku ofenzywy wojsk angielskich na Mosul.**

Według nadeszłych tu doniesień z Teheranu, zawieszenie broni, zawarte pomiędzy nowym gabinetem w Bagdadzie i Anglikami nie przyczyniło się do uspokojenia sytuacji w Iraku.

W Bagdadzie doszło do starć pomiędzy Arabami i żydami, gdyż ci ostatni ze zrozumiałych powodów urządzili demonstracje sympatji dla Anglików. Starcia te, według doniesień z tego samego źródła przybrały tak poważny charakter, że ludność angielska w Bagdadzie otrzymała ponowne wezwanie do schronienia się do gmachu konsulatu.

Agitacja angielska w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 5 czerwca. **Brytyjski poseł Partji Pracy pułkownik Wedgewood przybył w poniedziałek Zielonych świąt z Kanady do Nowego Jorku.**

W wywiadzie z przedstawicielami prasy Wedgewood zdradził, że Anglicy stoją już nad brzegiem przepaści, gdyż **wypowiedział się całkiem otwarcie za natychmiastowem stworzeniem unji pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Wielką Brytanją, celem „ratowania demokracji“ i „stworzenia podstawy dla trwałego pokoju“.** Wedgewood zamierza pozostać w Stanach Zjednoczonych conajmniej trzy miesiące, celem **wygłoszenia serji odczytów** agitacyjnych, propagujących tę ideę. Inicjatywa w tym kierunku musi jednak wyjść od Stanów Zjednoczonych, które obecnie są „starszym bratem“.

W Londynie podano do wiadomości, że **kierownictwo nad istniejącą w Stanach Zjednoczonych brytyjską służbą informacyjną powierzone zostało Sir Geraldowi Campbellowi, obecnemu posłowi angielskiemu w Waszyngtonie.**

Campbell, który swoje biuro ma zorganizować w Nowym Jorku, zrzeknie się swego stanowiska posła, celem poświęcenia się wyłącznie na stanowisku kierownika brytyjskiej służby informacyjnej „właściwemu informowaniu Stanów Zjednoczonych o sukcesach wojennych Wielkiej Brytanji“.

Nieprzyjazny gest w stosunku do Argentyny.

Buenos Aires, 5 czerwca. Książę Windsoru i gubernator wysp Bermudów **załatwił odmownie prośbę ministra spraw zagranicznych Argentyny Ruiz Guinazu,** który w drodze powrotnej do Argentyny zamierzał zatrzymać się na Bermudach. Wiadomość powyższa wywołała w Argentynie zdziwienie.

W związku z tem informują z Buenos Aires, iż **książę Windsoru w przeciwieństwie do tego kroku, niezwykle serdecznie witał eks-króla Karola i jego przyjaciółkę** w czasie ich przejazdu z Europy do Ameryki Południowej i krótkim postoju na Bermudach.

Samobójczy zamach oficera marynarki amerykańskiej.

Sztokholm, 5 czerwca. Agencja Reutera podaje do wiadomości komunikat ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych, według którego **adjutant attache marynarki przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Londynie targnął się na swe życie.**

Reuter ponadto informuje, że przyczyny samobójczego zamachu komandora porucznika Waltera Raymonda Jonesa, adjutanta attache marynarki amerykańskiej ambasady w Londynie, **są otoczone pewną tajemnicą, przyczem sprawa ta jest przedmiotem dochodzeń, prowadzonych przez ambasadę amerykańską.**

Katastrofa dwóch samolotów kanadyjskich.

Nowy Jork, 5 czerwca. **W okolicy Halifax, na terenie Nowej Szkocji miała miejsce katastrofa kanadyjskiego samolotu wojskowego, przyczem — jak donosi „Associated Press“ — poniosło śmierć kilku żołnierzy.**

W czasie lotu poszukiwawczego za zaginionym samolotem patrolowym, uległ katastrofie kanadyjski samolot wojskowy na terenie Sable Island, przyczem — jak donosi „Canadian Press“ — zginęło 5 lotników kanadyjskich.

Marszałek Petain o założeniu organizacji zawodowej.

Vichy, 5 czerwca. Marszałek Petain w rozmowie z przedstawicielami różnych zawodów oświadczył, że organizacja zawodowa, której tworzenie na całą Francję znajduje się obecnie w stadjum początkowem, będzie najdonioślejszem dziełem w ramach odbudowy Francji.

Wymieniona organizacja zawodowa — mówił dalej marszałek — wraz z organizacją gmin i prowincyj będzie stanowiła fundament państwa, uzupełniając akcję narodowej rewolucji. Wypływa ona z serca narodu francuskiego, który zamiłowanie sprawiedliwości uważa za swój specjalny przedmiot ambicji.

Marszałek zakończył swoje przemówienie następującym apelem: „Pracodawcy, rękodzielnicy, technicy, urzędnicy i robotnicy zapomnijcie o wszystkiem, co was dzieliło w przeszłości i dajcie wielki przykład współpracy, jednoczcie wasze serca, wasze rozumy i wasze wysiłki, celem wypracowania organizacji zawodowej, godnej nowej Francji“.

Czesi znajdują się po stronie młodych narodów.

Praga, 5 czerwca. Czeskie czasopismo „Havlickuv Kraj“ zamieszcza artykuł, w którym m. i. czytamy: „W obecnej wielkiej kampanji, w której udział biorą narody osi przeciwko mocarstwu, do którego dawniej należały wszystkie skarby świata, naród czeski stoi u boku młodych narodów, bowiem doszedł do przekonania, iż tam jest jego właściwe miejsce.

Naród czeski stanął u boku Rzeszy, aby współpracować w tworzeniu podstaw dla szczęśliwej przyszłości świata. Obecnie możemy z całą pewnością powiedzieć, iż czeski naród, dzięki decyzji swego przedstawiciela prezydenta dra Hachy, wybrał najszczęśliwszą decyzję, jaką wogóle naród mógł uczynić. I z tego też względu początek nowej ery ludzkości jest dla naszego narodu wstępem do nowego i pomyślnego bytu“.

Zamieniony pakunek

Tego dnia Roman spóźnił się o całą godzinę na obiad.

Coprawda wiedział, że żona nie lubi, gdy przychodzi niepunktualnie, tembardziej, że wiedziała, iż dzisiaj wcześniej wychodzi z biura. Ale dzisiaj właśnie postanowił skorzystać z wolnego czasu i załatwić kilka sprawunków na mieście.

Dobiegała też już druga, gdy opuścił sklep, w którym kupował aparat fotograficzny.

— No, a teraz szybko do domu — szepnął sam do siebie, znalazłszy się na ulicy. — Rena napewno denerwuje się, że mnie tak długo nie widać. — I — chcąc nadrobić stracony czas, wsiadł w pierwszą napotkaną taksówkę i kazał się wieźć do domu.

Po dwudziestu minutach był już na miejscu.

Wchodząc do jadalni, obładowany pakunkami, roześmiał się dobrotliwie na widok maleńkiego „marsa“ na czole żony i — całując ją, powiedział wesoło:

— Renuśka!... — gniewasz się?...

— Idź... Jesteś wstrętny... — odparła, „robiąc“ nadąsaną minkę. — Wiesz, że nie lubię, gdy muszę czekać na ciebie z obiadem.

— No, nie gniewaj się, kochanie — odparł pojednawczo. Skorzystałem z wolnego czasu i poczyniłem rozmaite zakupy... Czy przebaczysz mi więc to maleńkie spóźnienie?

Udobruchana wobec takiego dictum — powiedziała:

— Ma się rozumieć, Rom! Wcale nie gniewam się na ciebie. — I, podchodząc do leżących na stole pakunków, dodała:

— A coś kupił?

— Przedewszystkiem to, na co oddawna „choruję“! Wiesz co?

— Domyślam się. Z pewnością aparat fotograficzny...

— Zgadłaś!

— A po za tem...

— Po za tem kilka drobnostek dla ciebie i ostatnią powieść Mostowicza.

Podszedł do stołu i począł rozpakowywać jedną z paczek.

— Pokażę ci ten aparat. Mówię ci, piękny, Renuś. Najnowszy model. Zresztą sama się o tem zaraz przekonasz.

Wyjął z kieszeni scyzoryk, przeciął sznurek i począł rozwijać papier. Nagle, gdy czynność ta dobiegała końca — krzyknął zdumiony:

— A to co! Nie rozumiem! Przecież to nie jest aparat!...

Rena z zaciekawieniem pochyliła się nad rozwiązanym pakunkiem i rzeczywiście, miast aparatu, ujrzała jakąś antyczną, emaljowaną kasetkę.

Zaintrygowana, podniosła ją szybko, oglądnęła ze wszech stron, poczem, bez namysłu, otworzyła ją. Wewnątrz, na dnie również emaljowanem, leżało kilka paczek listów. Rzuciła na nie okiem i nagle zmieszała się.

Roman jednak, zaaferowany tym dziwnym wypadkiem, nie zauważył tego.

Badał zawartość pozostałych paczek i mruczał pod nosem:

— To jakieś nieporozumienie. Nie mogę pojąć, skąd się wzięło to pudełko. A aparat znikł bez śladu.

— Jesteś zawsze bardzo roztargniony — szepnęła Rena, spoglądając nań nieznacznie, a jednak badawczo.

— Tak, to prawda — przyznał szczerze. — Ale czekaj... Muszę sobie przypomnieć, jak to było.

Zapalił nerwowo papierosa i na głos począł sobie przypominać, „jak to było“.

— Acha!... Gdy wyszedłem z biura, byłem najpierw w księgarni, potem wpadłem po rękawiczki dla ciebie, następnie po perfumy, a na końcu byłem po aparat... No, tak, zgadza się. Ale w takim razie jakżeż...

— Prawdopodobnie musiałeś w jednym z tych sklepów, przez omyłkę, zabrać komuś to pudełko zamiast aparatu.

— Tak. Masz słuszność — uśmiechnął się. — Muszę zaraz obejść wszystkie sklepy. Szkoda aparatu.

— Ja to sama załatwię — powiedziała szybko. — Jesteś chyba zmęczony...

— Dziękuję ci — odparł. — Fatalne roztargnienie!...

Rena zaniosła wszystkie paczki do sypialni.

Zasiedli do stołu.

— Czy otworzyłaś to pudełko? — przypomniał sobie nagle Roman.

— Tak.

— Czy było próżne?

— Prawie próżne.

Rena chciała zmienić temat rozmowy, ale jej się to nie udało.

— Może znajdziemy w pudełku adres właściciela — odezwał się znowu Roman. — Przynieś je z sypialni.

— Nie, obejrzałam je dokładnie — odparła mu szybko. — Znalazłam tylko jakieś listy, zresztą bez adresu.

— Listy? To ciekawe... Przynieś pudełko!

— Chcesz czytać cudze listy? — spojrzała nań zdziwiona. — Jesteś przecież dżentelmenem!

— Przestań — roześmiał się. — Nie widzę w tem nic zdrożnego. Może z listów dowiemy się, kto jest właścicielem pudełka.

— Nie! Ani ty, ani ja nie będziemy czytali tych listów — uparła się. — Zresztą, skończmy z tem! Powiedziałam ci przecież, że popołudniu zwrócę się do wszystkich sklepów i odnajdę twój aparat!

— Dobrze — powiedział Roman i sięgnął po dzienniki, co zwykle czynił, gdy przychodził z biura.

Po obiedzie, jak zwykle, zamknął się w swym gabinecie.

Rena weszła do sypialni.

Schowała do szafy pudełko z listami. Była bardzo zdenerwowana.

Gdyby Roman był lepszym psychologiem, nie zdołałaby, mimo całej swej pewności, zapobiec katastrofie. Ale on, na szczęście, nawet nie zauważył jej zmieszania. Należało się więc spodziewać, że wszystko nadal pójdzie dobrze.

Po paru minutach zadzwonił telefon.

To Romana wzywano do biura. Narzucił szybko płaszcz i żegnając się z Reną, powiedział:

— Nie zapomnij o aparacie! Wrócę dziś później, niż zwykle, bo mam wieczorem posiedzenie!

— Dobrze, kochanie. Odszukam go — uśmiechnęła się.

Gdy tylko wyszedł z mieszkania, wyjęła z szafy pudełko i poczęła szybko czytać listy...

Zajęło jej to sporo czasu.

Około czwartej sięgnęła po telefon.

Połączyła się z Witoldem.

— Czy wiesz — mówiła, usłyszawszy jego głos, że mój mąż przyniósł dziś do domu pudełko z mojemi listami, które pisałam do ciebie?

— Co mówisz?... Twój mąż? — zawołał. — Nie rozumiem!

— Zupełnie jasne!... Czyś dzisiaj przed południem nie był przypadkiem w jakimś sklepie fotograficznym?

— Owszem... zanosiłem do wywołania ostatnią rolkę i kupowałem nowy statyw... Ale...

— Zgadza się — przerwała mu. — Tylko nie rozumiem, w jakim celu nosiłeś przy sobie pudełko z listami?

— Wiesz przecież, że zmieniam pokój. Wolałem sam zabrać listy... Nie chciałem tego nikomu powierzać.

— I w ten sposób listy dostały się do rąk mego męża — powiedziała drwiąco.

— Mam wrażenie, że nie przywiązujesz zbytniej wagi do tych listów, skoro jeszcze — do tej pory — nie zauważyłeś, że zmieniłeś paczki.

— Nie miałem ani chwili czasu — bronił się. — Zostawiłem paczkę w moim nowym pokoju. Musiałem zaraz wracać do biura. Wiesz zresztą, że nie znam nawet z widzenia twego męża. To doprawdy niezwykły przypadek... Czy twój mąż czytał listy?

— Nie... Zresztą sądzę, że już wszystko zostało wyjaśnione. Proszę cię tylko, abyś zaraz odesłał aparat.

— A kiedy się zobaczymy kochanie?

— Nie wiem — powiedziała chłodno.

— Nie rozumiem? Co ci się stało?

— Doprawdy nic. Przeczytałam tylko wszystkie listy. Nie wiedziałem, że jednocześnie utrzymujesz korespondencję z jeszcze kilku niewiastami.

Gdy odeślesz aparat, zwrócę ci pudełko i listy tych kobiet. Ale moje zatrzymam.

— Reno, pozwól, że ci wszystko wytłumaczę...

— To jest zupełnie zbyteczne.

— Reno!... Renuś...

— Żegnam pana! Proszę również nie odważać się więcej dzwonić do mnie.

I odłożyła słuchawkę.

St. Drwal.

W kilku wierszach.

W jednej z kopalni koło Cumberland (Anglja) wydarzyła się katastrofa, przyczem zasypanych zostało wielu górników. Kilku z nich wydobyto z ciężkiemi oparzeniami.

*

W dniu 15 czerwca Ojciec św. Pius XII przyjmie na oficjalnej audjencji premjera Węgier Władysława de Bardossy w związku z jego wizytą w Rzymie.

*

Parowiec portugalski „Santa Quiteria“ poławiający ryby na wodach Nowej Funlandji i Grenlandji zatonął wskutek burzy. Załoga, licząca 50 ludzi, została wyratowana.

*

W drugim dniu Zielonych Świąt w kościele marynarki w Wilhelmshaven przy tłumnym udziale publiczności odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych marynarzy, którzy ponieśli śmierć w dniu 27 maja 1941 na pokładzie statku linjowego „Bismarck“.

*

„New York Times“ dowiaduje się z Jerozolimy, iż władze zarządziły natychmiastowe rozpoczęcie budowy schronów przeciwlotniczych i koszar, których budowa ma być ukończona w ostatnich dniach czerwca.

*

W najbliższy piątek zbierze się japońska Izba wyższa na nadzwyczajną sesję, celem wysłuchania sprawozdania ministra Matsuoki na temat osiągniętych wyników jego podróży do Europy, oraz celem przyjęcia opinji o obecnej sytuacji międzynarodowej. Przy tej okazji członkowie Izby zadawać będą ministrowi spraw zagranicznych zapytania na tematy pozostające w związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi.

*

Według depeszy z Melbourne, członek australijskiej rady wojennej dr Evatt wyraził się w czasie jednego z przyjęć, że „jesteśmy między ramionami wielkich kleszczy, w jakich ani Australja, ani Imperjum dotychczas się nie znajdowały“.

*

Jak donosi londyńska służba radjowa, wice-admiral Pridham Wippel odznaczony został krzyżem rycerskim Orderu Łaźni „za szczególne zasługi poniesione przy odwrocie wojsk brytyjskich z wybrzeży Grecji“.

*

Według wiadomości z Waszyngtonu, w najbliższy wtorek zwołany zostanie parlament nowozelandzki na poufne posiedzenie. Tematem obrad ma być sytuacja wojskowa.

Co dzień niesie?

Usprawnienie komunikacji tramwajowej.

Celem usprawnienia komunikacji tramwajowej na linji Zeilenweg—Milwitz wprowadzono ostatnio nowy wóz tramwajowy, **specjalnie przeznaczony dla ludności żydowskiej.** Liczne przerwy w ruchu i opóźnienia, które były powodowane przez pasażerów żydowskich znikną teraz napewno i na tej tak ważnej uczęszczanej linji komunikacja odzyska z pewnością dawną sprawność.

Z Będzina i okolicy.

Dopuścił się podwójnego przestępstwa.

Onegdaj przed Sądem Grodzkim w Będzinie stanął robotnik 58-letni Jan K., stały mieszkaniec Dąbrowy. K. w sierpniu ub. roku wszedł w konszachty z żydem Goldbrunem i sprzedał mu krowę za 430. Rm. bez zezwolenia Urzędu Gospodarczego. Policja jednak wpadła na trop i pociągnęła winnych do odpowiedzialności.

Ponieważ Goldbrun dopuścił się już kilkakrotnie przestępstwa potajemnego uboju i sprzedaży mięsa bez kart nabycia, i po paskarskich cenach, zostanie mu wytoczona sprawa w wyższej instancji. Oskarżony K. natomiast tłumaczył się koniecznością sprzedania krowy skutkiem ciężkich warunków materjalnych i koniecznością kupienia za te pieniądze niezbędnej garderoby. Sąd z uwagi na wiek oskarżonego ukarał go grzywną w wysokości 150 Rm. z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni więzienia oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

POŻAR W BOBROWNIKACH. W Bobrownikach pow. Będzin wybuchł groźny pożar, który w szybkiem tempie strawił 3 domy mieszkalne i stodołę. Straty są znaczne. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić.

POD KOŁAMI SAMOCHODU Na drodze do Łagiszy pod koła przejeżdżającego samochodu dostał się 45-letni mężczyzna nazwiskiem Waler, zamieszkały w Psarach. Koła samochodu zmiażdżyły nieszczęśliwemu obydwie ręce. Broczącego krwią Walera przewieziono do najbliższego lekarza.

BÓJKA ULICZNA. W tych dniach na jednej z bocznych uliczek Będzina doszło do bójki pomiędzy żydem a Polakiem Koniaszkiem. Wynik bójki był dla Koniaszka fatalny, gdyż został on poturbowany poważnie i stracił prawe oko skutkiem niefortunnego uderzenia. Korzystając z ciemności napastnik zbiegł.

WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Niedawno w Wojkowicach Komornych przy Hauptstrasse, na przejeździe kolejowym kopalni „Jowisz“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległo auto straży pożarnej. Auto skutkiem zderzenia zostało odrzucone, a trzech strażaków odniosło ciężkie obrażenia. Tylko dzięki przytomności umysłu kierowcy samochodu, który w porę zamknął dopływ benzyny, nie doszło do zapalenia się wozu.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Uprawa pomidorów w gruncie.

(f) **Swego czasu zamieściliśmy na łamach naszego pisma artykuł p. t.: „Siejemy pomidory“, mający na celu poinformowanie naszych czytelników, a przedewszystkiem właścicieli ogródków działkowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jak należy przygotować odpowiednie sadzonki. W poniższym zaś artykule podajemy szereg wskazówek, jak należy pielęgnować rozsady wysadzone w grunt, aby osiągnąć z ich uprawy jak najlepsze wyniki.**

Pomidory są uprawiane najczęściej przy palikach i wysadzane w odległości 80×60 cm. Paliki powinny być 2 m. długie, zaostrzone na jednym końcu, oraz opalone na tym końcu do wysokości 40 cm. dla ochrony przed gniciem. Zaleca się powbijać paliki w ziemię przed wysadzeniem rozsady pomidorów, a potem dopiero przystąpić do wysadzania roślin.

Dobra rozsada pomidorów powinna być możliwie zwarta, z grubemi łodygami, z dużemi liśćmi i z dużą bryłą korzeniową. Taka rozsada przyjmuje się łatwo. Natomiast rozsada wybiegnięta, o cienkich i jasnej barwie łodygach i z małą bryłą korzeniową, po wysadzeniu na miejsce stałe, będzie przez dłuższy czas chorować, co wpłynie na opóźnienie kwitnienia i również na opóźnienie zbioru owoców. Ponadto przekonano się, że tylko z dobrej rozsady wyrastają plenne rośliny. Wysadzać rozsadę pomidorów należy pod szpadel, to znaczy wykopać przy paliku dołek, umieścić w nim korzenie rozsady i przysypać je ziemią.

Sadzić należy nieco głębiej, niż rozsada rosła poprzednio. **Na kawałku łodygi przysypanej ziemią wyjdą łatwo nowe przybyszowe korzonki** Po przesadzeniu podlewać obficie, bo ułatwi to przyjęcie się rośliny, a potem przywiązać rozsady do palika. Do przywiązania można użyć prostej snopowej słomy, pociętej na kawałki stosownej długości i zamoczywszy uprzednio w wodzie dla uzyskania giętkości. Zwykle 2 do 3 źdźbła słomy łączymy razem, skręcamy je na powróselki i obwiazujemy nim palik „na ósemkę“, tak, aby się nie zsuwało Jeżeli rozsadę wysadzimy wcześniej, z tem że będzie ona przykrywana tak długo aż miną pierwsze przymrozki, to w takim razie początkowo nie przywiązujemy jej do palików, lecz robimy to dopiero po zdjęciu nakrywek.

W około 14 dni po wysadzeniu rozsady trzeba będzie przystąpić do cięcia. które w tym okresie rozwoju polegać będzie na usuwaniu przez wyłamywanie lub wycinanie tych wszystkich nowych pędów, które ukazywać się zaczną na łodygach w kątach liści. Uważamy przy tem, aby przypadkiem nie urwać wierzchołka głównej łodygi, albo nie uszkodzić grona kwiatowego. Jeżeli zachodzi konieczność, należy silniej wyrośnięte rośliny przywiązać do palików więcej razy, lub też wyżej poraz drugi. Postępując w ten sposób dalej, to znaczy wycinając boczne pędy ukazujące się w ciągu lata i przywiązując w miarę potrzeby łodygi do palików coraz wyżej, otrzymamy rośliny jednołodygowe, które będą miały po kilka gron kwiatowych i owocowych, przeciętnie 5 do 7-miu.

W drugiej połowie sierpnia uszczykujemy wierzchołki tych łodyg, nie pozwalając aby dalej rosły, a to w tym celu, ażeby owoce, które do tego czasu już się zawiązały, miały możność należycie rozwinąć się i dojrzeć do czasu nadejścia wrześniowych przymrozków. Uszczykujemy wierzchołki nad samem gronem, tylko nad drugim lub nad pierwszym liściem, znajdującym się ponad ostatniem gronem kwiatowem. Podkreślamy że w ciągu lata w żadnym wypadku nie należy usuwać dużych liści, jakie powyrastają na łodydze, a gdyby zachodziła potrzeba, to należy je tylko poodchylać, aby ułatwić naświetlanie gron owocowych. **Z jednej rośliny prowadzonej w ten sposób, można zebrać 4 do 5 kg. owoców.**

Pomidory prowadzone na jedną łodygę, wydają zazwyczaj owoce dobrze wyrośnięte, duże, dojrzewające równomiernie, a nawet nieco wcześniej. Poza tem jest ułatwiony ich zbiór i pielęgnacja. Można także prowadzić pomidory na dwie i więcej łodyg przy paliku. Na uwagę zasługuje jednak tylko dwułodygowy sposób, ponieważ w razie złamania czy uszkodzenia jednej łodygi, pozostaje druga, która owocuje do końca lata. Owoce wszakże uzyskane przy tym sposobie bywają nieco mniejsze, aniżeli u roślin jednołodygowych, a także i dojrzewają nieco później. Na wagę uzyskuje się mniejwięcej to samo, natomiast na ilość zbieramy z dwułodygowych roślin więcej owoców. Na dwie łodygi prowadzić należy pomidory na ziemiach żyznych, dobrze wygnojonych, wybierając odmiany silnie rosnące i wydające duże owoce, wyróżniające się plennością i wczesnością dojrzewania. **Na ziemiach słabych lepiej uprawiać pomidory na jedną łodygę.**

Przy prowadzeniu pomidorów na dwie łodygi, pozostawiamy przy pierwszem cięciu obok pędu głównego jeszcze jeden pęd najsilniejszy z pomiędzy wyrastających pod pierwszem gronem kwiatowem. **Łodygę drugą przywiązujemy do palika i prowadzimy w ten sam sposób jak łodygę pierwszą.**

Dla dobrego rozwoju pomidorów i dla ich owocowania duże znaczenie ma zasobność gleby w niezbędne składniki pokarmowe. Dlatego uprawiamy je albo w drugim roku po oborniku, albo w roku pierwszym obornik uzupełniamy nawozami sztucznemi. W czasie rozwoju roślin w okresie letnim, stosujemy lekkie odgarnięcie łodyg natychmiast po pierwszem cięciu, a następnie spulchnienie i odchwaszczenie ziemi w miarę potrzeby. Podlewanie stosujemy tylko w razie ostatecznej konieczności, przyczem unikamy podlewania w tym czasie gdy owoce już dorastają, zbliżają się do dojrzewania, ponieważ stwierdzono, że wtedy owoce dość łatwo pękają, tracąc tem samem na swej wartości.

Zagłębie Dąbrowskie pod znakiem rozpoczynającego się sezonu letniskowego

Sosnowiec w czerwcu.

(f) Zupełnie niesłusznie utarło się przekonanie, że Zagłębie Dąbrowskie posiada jedynie lasy kominów fabrycznych. Wprost przeciwnie. Pełno tu malowniczo położonych osad i wsi, pełno osiedli o **charakterze wybitnie letniskowym,** gdzie już w początkach czerwca zjeżdża cała masa wycieczkowiczów i letników, szukających wytchnienia po pracy na łonie przyrody zagłębiowskiej.

Jedno jest tylko smutne. Wsie te i osady **nie zawsze niestety są przygotowane na przyjęcie tych miejskich uciekinierów,** tak że często spokój zostaje zakłócony przez najrozmaitsze niedomagania, szczególnie w dziedzinie mieszkaniowej, gdyż niekiedy pomieszczenia, przeznaczone dla letników, nie odpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom kultury i estetyki. Braki te jednak dadzą się przy odrobinie dobrych chęci łatwo usunąć i stworzyć miłą atmosferę letniego wypoczynku.

Letnicy, którzy tak chętnie wyjeżdżają z miasta na wieś, by odetchnąć zdrowem powietrzem pól i lasów, nie szukają po wioskach ani kosztownych urządzeń, ani wygód takich, do jakich są przyzwyczajeni w mieście, pewne jest jednak, że każdy letnik chętniej przybędzie do kulturalnego domu wiejskiego, niż do domu zaniedbanego — gdzie nie pomyślano zawczasu o przygotowaniu najkonieczniejszych sprzętów dla gości z miasta, którzy płacą przecież za swój pobyt, mają zatem prawo do pewnych wymagań.

Kulturalne gospodarstwo wiejskie już zawczasu przygotowuje swój dom i obejście na przybycie letników. Higjena i porządek w obejściu są coprawda nietylko dla przybyszów z miasta, lecz przedewszystkiem dla nas samych, podobnie, jak porządek i kultura w mieszkaniu. Ale łatwiej wprowadzić te zmiany, które bądź co bądź wymagają pewnego wydatku pieniężnego, wtedy gdy się spodziewamy, że wydatek ten zwróci się z nadwyżką, w postaci dochodu z pobytu letników, niż w innym okresie czasu. To też przyjazd letników jest znakomitą okazją do wprowadzenia ulepszeń z zakresu kultury mieszkaniowej w naszem obejściu i domu.

Kultura mieszkaniowa polega zarówno na **czystości i porządku, jak i na higienicznych urządzeniach i wreszcie na miłym i estetycznym wyglądzie domu, izb i sprzętów.** Kultura nie jest równoznaczna ze zbytkiem i nieraz mieszkanie bardzo skromne, ale wzorowo utrzymane, zasługuje raczej na nazwę kulturalnego, niż dom urządzony drogo, lecz zaopuszczony i brudny.

Kulturalne mieszkanie wiejskie może zatem mieć ściany bielone wapnem, a nie malowane na sposób miejski. Ściany bielone są **bardziej higieniczne, niż malowane,** gdyż ścianę brudną i zanieczyszczoną przez muchy dezynfekujemy przez bielenie. Bielić jest również taniej, niż malować, a bielona ściana w pojęciu mieszkańców miasta jest tak silnie związana z domem wiejskim, że bynajmniej ich razić nie będzie. Owszem, letnicy bardzo chętnie szukają na wsi charakteru **prawdziwie wiejskiego** — tradycyjnego i nieraz chętnie przyjeżdżają do domów budowanych po dawnemu, zwłaszcza chat i dworków drewnianych, niż do domów zdobionych z podmiejską pretensjonalnością, która niezawsze jest ładna.

Kulturalne mieszkanie wiejskie posiada podłogę drewnianą do szorowania lub zapuszczoną farbą i lakierowaną. Okna izby są tak duże, by obficie dawały dostęp światłu i powietrzu. **W lecie okna zaopatrujemy w siatki na muchy Wietrzymy jak najczęściej,** bo świeże powietrze w mieszkaniu, to konieczność dla zdrowia i kultury! Przed drzwiami wejściowemi znajduje się skrobaczka, a w sieni wycieraczka słomiana dla wytarcia obuwia z błota — celem ochrony podłogi przed zniszczeniem.

Izby robią wrażenie przestronnych, choćby nie były szczególnie wielkie, gdy sprzęty są składnie rozstawione i niema w izbie rzeczy zbytecznych, nie walają się rupiecie, narzędzia czy zapasy gospodarskie. Najkonieczniejsze sprzęty to stół i krzesła w liczbie odpowiedniej ilości mieszkańców, szafa na odzież, łóżka, umywalnia z miednicą i zlewiskiem, nocna szafka itp. Dobrze jest też umieścić w pokoju dla letników **półkę na książki i pisma** — oraz mniejszy stolik na odstawianie nakrycia stołowego lub umieszczania maszynki do gotowania, czy wreszcie innych drobiazgów, których stawianie na stole mogłoby zniszczyć.

Jak widzimy, rozmieszczenie wymienionych przedmiotów mogłoby sprawić pewne trudności, zwłaszcza jeżeli trzeba pomieścić w pokoju posłanie dla dwóch lub trzech osób. W wypadku braku miejsca, **dobre usługi oddają łóżka składane.** Letnicy naogół lubią łóżka metalowe z siatkami, gdyż robią one wrażenie czystych i nie chwyta się ich robactwo. Mają też zaletę taniości i trwałości.

Tam jednak, gdzie urządzenie chaty jest utrzymane w charakterze ludowym, łóżka żelazne raziłyby oko przez nieprzystosowanie do całości. Wogóle przy urządzaniu domu należy pamiętać, że **najważniejsze dla estetycznego, czyli pięknego wyglądu, jest zestawienie sprzętów,** których budowa i ozdoby wzajemnie się ze sobą zgadzają i tworzą harmonijną całość. Druga zasada — to **prostota i celowość sprzętów,** która zwłaszcza w mieszkaniach wiejskich koniecznie powinna być zachowana.

To samo co powiedzieliśmy o sprzętach, odnosi się także **do tkanin w mieszkaniu.** Wieś posiada bowiem swoiste wzory i desenie, które często ulegają spaczeniu przez połączenie z nieudolnemi motywami miejskich ulicznych artystów, zatracającym samym właściwy charakter. Należy się więc wystrzegać bezwartościowych i brzydkich połączeń. Tkaniny bowiem stanowią najpiękniejszą ozdobę mieszkania wiejskiego, a niejednemu letnikowi sprawia wielką przyjemność mieszkanie w izbie przystrojonej tkaninami domowego wyrobu.

Ważną rzeczą jest także **zaopatrzenie letników w pościel.** Wyjeżdżający na letnie wywczasy, prawie zawsze utyskują, że muszą zabierać ze sobą tobołki z pościelą, co roku jednak je zabierają, gdyż nie mają zaufania do pościeli miejscowej. Otóż o ile gospodarstwo wiejskie potrafi przygotować dla swych gości pościel wygodną, zawsze czystą i świeżą, to uwolni letników od kłopotu i zapewne skłoni ich do płacenia wyższej ceny za mieszkanie, lub ponownego przyjazdu w roku przyszłym. Kupno pościeli jest oczywiście wydatkiem znaczniejszym, na który nie odrazu można sobie pozwolić. Jednak pierze na poduszki i włosień do materaców mamy na wsi we własnem gospodarstwie, a bezwątpienia lepiej się opłaci przygotować pościel dla letników, niż sprzedawać pióra i włosień po lada jakiej cenie. Jako przykrycie łóżek praktyczniejsze i higieniczniejsze niż watowane kołdry są koce.

Staranność w ugotowaniu i podaniu potraw oraz w nakryciu stołu i przyozdobieniu go kwiatami, uprzejmość w obejściu, unikanie hałasów i kłótni w domu i na podwórzu, będą wreszcie uzupełnieniem kulturalnych warunków życia przez dobre stosunki z gospodarstwem, ich rodziną i domownikami. Wywczasy spędzone w takich warunkach niewątpliwie pozostawią letnikom miłe wspomnienia i zaszczytne wyobrażenie o kulturze domowej wsi zagłębiowskiej i jej najbliższych okolic.

Z Sosnowca i okolicy.

Obwieszczenie.

W numerze Dziennika Urzędowego rejencji rządowej Kattowitz Nr. 22 z 31 maja 1941 ukazał się specjalny dodatek, zawierający rozporządzenie, dotyczące przepisów meldunkowych dla obszaru policji państwowej w Sosnowcu. Zwraca się specjalną uwagę na przestrzeganie tych przepisów. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia będzie surowo karane.

Podwójne dyszle przy pojazdach konnych.

(f) Swego czasu ukazało się zarządzenie władz, mocą którego **wszystkie pojazdy konne, zaprzężone w jednego konia, muszą posiadać tak zwany widełkowy, podwójny dyszel.** Zarządzenie to zostało podyktowane troską o bezpieczeństwo ruchu ulicznego gdyż doświadczenie wykazało, że przy pojedyńczym dyszlu kierowanie i opanowanie pojazdu jest znacznie utrudnione.

Nie wszyscy jednak właściciele pojazdów konnych zastosowali się dotychczas do powyższego rozporządzenia i w dalszym ciągu wypuszczają swe jednokonne pojazdy o pojedyńczym dyszlu. Zwraca się uwagę, że **niezastosowanie się do wspomnianych przepisów grozi kara do 150,— Rm. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na sześciotygodniowy areszt.** We własnym więc interesie właścicieli pojazdów konnych leży natychmiastowe usunięcie istniejących jeszcze w tej dziedzinie niedomagań.

Nie wolno uprawiać gier hazardowych w miejscach publicznych.

(f) W związku z coraz częściej spotykanemi wypadkami uprawiania gier hazardowych w lokalach i miejscach publicznych, zwracamy uwagę, że **wszelkiego rodzaju gry hazardowe na tym terenie zostały surowo zabronione.**

W wypadku stwierdzenia podobnych przekroczeń zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej **zarówno grający, jak i właściciele danych lokali,** na których terenie dokonano powyższego przestępstwa.

Roboty na cmentarzu w Sosnowcu.

(f) Cmentarz w Sosnowcu, mieszczący się przy Friedensweg, a należący do parafji Najw. Marji Panny dzieli się zasadniczo na dwie części, mianowicie na **cmentarz stary i cmentarz nowy.**

Cmentarz nowy należy do rzędu cmentarzy nowoczesnych, z pięknemi pomnikami, równemi alejami i dużym dostępem światła, gdyż nie jest obsadzony drzewami w tak bezplanowy sposób, jak to obserwujemy na cmentarzu starym, który tonie poprostu w powodzi krzaków i chwastów, a co najważniejsze drzew tak gęstych, że ich korony nie przepuszczają zupełnie promieni słonecznych. Stąd w tej części panuje niezdrowa atmosfera wiecznej wilgoci i wyziewów, co znacznie wpływa na otaczające cmentarz domy mieszkalne i bezsprzecznie na organizmy ludzi, zamieszkujących okolice przycmentarne.

Pozatem skutkiem wytworzenia się takiej sytuacji nie do pomyślenia było grzebanie w tych miejscach zmarłych, co znów nie pozwalało na racjonalne wyzyskanie wolnych jeszcze terenów. W związku z tem podjęto w ubiegłym miesiącu **prace, mające na celu uporządkowanie całego starego cmentarza i doprowadzenie go do stanu używalności.** Roboty rozpoczęto od wycinania wszystkich drzew i krzaków, znajdujących się na terenach grzebalnych, tak, że drzewa pozostaną jedynie wzdłuż alei, podczas gdy wszystkie inne będą usunięte. Po ukończeniu oczyszczania cmentarza zwolnione w ten sposób tereny zostaną przekopane i zniwelowane, a następnie oddane do użytku jako miejsca grzebalne.

Obok wielkich korzyści, jakie da administracji cmentarnej oczyszczenie bądźcobądź wielkich terenów, obok znacznego podniesienia zewnętrznych ich walorów, bardzo ważną rzeczą jest tu **oczyszczenie otaczającej cmentarz atmosfery** z wyziewów wiecznie panującej wilgoci, która po przeprowadzeniu wyżej wspomnianej akcji i udostępnieniu działania promien słonecznych zniknie zupełnie, gdyż teren nie jest podmokły, a wilgoć trzymała się jedynie dla niemożności przedostania się słońca przez gęstą kopułę drzew.

Ostrożnie z przyjmowaniem rzeczy na przechowanie.

(f) Bardzo często mają miejsce wypadki, że sklepy czy inne przedsiębiorstwa handlowe są proszone o przechowanie najrozmaitszych pakunków, walizek czy tek, przez nieznanych im bliżej osobników, którzy zawsze zapewniają, że za chwilę wrócą i odbiorą swój bagaż.

Otóż trzeba być bardzo ostrożnym z przyjmowaniem tego rodzaju paczek, gdyż **bardzo łatwo można popaść w kolizję z prawem.** Nieznany bowiem nam bliżej osobnik może być poprostu przestępcą, a towar zawarty w pakunkach — nielegalnego pochodzenia. Nie jest to oczywiście pewnik, lecz niestety wypadki takie zdarzały się dawniej na porządku dziennym. O ile więc upoważnione władze znalazłyby w danem przesiębiorstwie towar nielegalnego pochodzenia, a pozostawiony przez kogoś na przechowanie, bardzo łatwo mogą nasunąć się podejrzenia wspóludziału w ewentualnem przestępstwie. Dlatego też pierwszą i zasadniczą rzeczą przy przyjmowaniu czegoś na przechowanie jest poznanie zawartości danego pakunku, a o ile ta wyda się nam podejrzana, kategorycznie przechowania odmówić.

Cyrk sportowy przybył do Sosnowca.

(f) Korzystając z pięknych, ciepłych dni, rozbił swe namioty cyrk sportowy, aby dać widowisko sosnowieckiemu społeczeństwu. Cyrk ten pod dyrekcją p. Br. Szczęsnego jest już dobrze znany w Sosnowcu ze swych kilkakrotnych produkcyj, które cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem.

Nadmienić tylko należy, że tym razem program został gruntownie zmieniony i jednocześnie rozszerzony tak, że zasługuje w zupełności na obejrzenie tembardziej, że ceny biletów są bardzo przystępne.

Cyrk rozłożył się u wylotu Böhmische Strasse. Otoczyły go natychmiast nieodłączne karuzele i strzelnice, w których zabawia się przedewszystkiem młodzież, żądna wygrania losu lub efektownej przejażdżki. Ustawione wokół cyrku megafony, przez które słyszymy muzykę, nadawaną z płyt gramofonowych umilają oczekiwanie na rozpoczęcie przedstawienia. Dwóch klownów wzbudza huragany śmiechu wśród tłumnie zgromadzonej dzieciarni. Całość otacza typowo beztroska atmosfera.

NISZCZENIE DRZEW I KRZEWÓW. Ostatnio nieznani sprawcy, których trudno inaczej nazwać jak nie wandalami, w kilku punktach na terenie Sosnowca połamali wiele drzew i krzewów. Liczne upiększające krzewy bzów zostały obłamane i teraz miast przyczyniać się do upiększenia, szpecą w wybitny sposób. Postępowanie takie, jak wynika z rozporządzenia policyjnego z dnia 4 stycznia 1941 r., podlega surowej karze, a oprócz tego wydaje się wielce dziwne, gdyż wszelkie zieleńce powinny być właśnie pod opieką samego społeczeństwa. Ostatnie wypadki świadczą jedynie wymownie o małem wyrobieniu i kulturze niektórych obywateli.

(f) **NOWE WERANDY KAWIARNIANE W SOSNOWCU.** Jak rok rocznie, tak i w roku bieżącym pomyślano o stworzeniu kawiarni na wolnem powietrzu przez ustawienie specjalnych werand, pięknie i misternie wykonanych, gdzie następnie przy rozstawionych stolikach można się ochłodzić w upalne, letnie dni. Jedną z pierwszych kawiarń, która podjęła budowę nowej letniej werandy jest kawiarnia Rex w Sosnowcu.

Kwiaty ozdobą miasta.

(f) **Sosnowiec,** 6 czerwca. Wychodząc z zupełnie słusznego założenia, że nic tak nie przyozdabia miasta jak kwiaty i zieleń, Zarząd Miejski w Sosnowcu położył główny nacisk **na prace wydziału ogrodnictwa,** który energicznie przystąpił do pracy. Przedewszystkiem podjęto **przebudowę kwietników i zieleńców,** jak również zajęto się przeróbką i stwarzaniem **nowych skwerów i miejsc wypoczynkowych na świeżem powietrzu.**

Z ostatnio wykonanych robót na specjalną uwagę zasługują prace, prowadzone na głównej ulicy naszego miasta. Oto ich całokształt w krótkim zarysie. Na samym wstępie rzuca się w oczy **kompletna zmiana w usytuowaniu klombów w ich obsadzeniu i deseniach kwietnych.** Wzdłuż całej Hauptstrasse posadzono bratki, zniwelowano zieleńce i wyciągnięto pod sznur krawężniki. Dalej przy zbiegu ulic Hauptstrasse i Modrowgasse usunięto niefortunnie umieszczony kwietnik, który przeszkadzał w ruchu ulicznym, a na to miejsce założono betonowe płyty chodnika.

Wielki kwietnik przy **głównym dworcu kolejowym** również uległ pewnym zmianom. Mianowicie przedzielono go nowocześnie zabetonowanem przejściem w formie szerokiej alei tworząc przez to dwa mniejsze kwietniki, ale zato bardziej dostosowane do otoczenia. Naprzeciw dworca kolejowego gruntownemu remontowi uległ duży zieleniec, który obok niwelacji powierzchni równocześnie poszerzono, zużytkowując na ten cel niewielki skrawek chodnika, który w tem miejscu opłata już ukończony zieleniec w formie trójkąta.

Idąc dalej, napotykamy **wielkie zmiany na Rathausstrasse.** Całą ulicę obsadzono młodemi drzewkami, a na miejscu dawnych, bezplanowo sadzonych kęp kwiatów, posadzono niskie pelargonie, specjalnie na ten cel wychowane. Kwietniki te przypominają swym zewnętrznym wyglądem wspaniały ciemny dywan, o kunsztownym deseniu. Poza powyższemi zmianami zlikwidowano wielki kwietnik przy tejże ulicy, zastępując go dwoma niewielkiemi, lecz estetycznemi klombami, obsadzonemi liljowemi bratkami. Całość sprawia miłe dla oka wrażenie.

Jeśli już mowa o kwiatach na ulicach Sosnowitz, nie można pominąć dwóch rzeczy, które mimowoli uderzają przechodnia. Są to **pięknie utrzymany ogród Sosnowieckiego Towarzystwa** który otacza budynek biurowy i **nowe skrzynki na kwiaty,** któremi zostały zaopatrzone wszystkie okna i balkony wszystkich urzędów w mieście. Tak jak na klombach i kwietnikach ulicznych tak i tutaj króluje wszechwładnie bratek i pelargonia, tworząc razem wybitnie harmonijną całość.

Należy przypuszczać, że nowopowstałe i nowoprzebudowane placówki zieleni i kwiatów będą się cieszyły opieką nietylko władz miejskich, ale całego naszego społeczeństwa, jako doprawdy piękne przykłady pracy ogrodniczej, umilające tak bardzo pobyt w zakurzonem mieście!

Tumany kurzu — plagą ulic miejskich.

(f) Przy sprzątaniu ulic w Sosnowcu uderza w oczy powstawanie tumanów kurzu, który następnie przez dłuższy czas unosi się w powietrzu i tak niezbyt już z natury czystem gdyż sprzątający nie uznają za stosowne skropić uprzednio nawierzchni wodą, a dopiero potem wykonywać swoje czynności.

Nic więc dziwnego, że atmosfera w mieście w porze letniej, szczególnie zaś w godzinach porannych, a więc okresie największego nasilenia porządkowania jezdni i chodników, staje się nie do zniesiena. Wartałoby zająć się bliżej tą sprawą i uwolnić wreszcie obywateli od konieczności wdychania pyłu i kurzu z zamiatanych ulic.

(f) **OTWARCIE KORTÓW TENISOWYCH W SOSNOWCU.** W tych dniach zostały ponownie otwarte i oddane do użytku publicznego korty tenisowe w Sosnowcu! Korty te mieszczą się na dawnem boisku sportowem „Unia“ przy Jahnstrasse. Warunki wynajmu należy omawiać bezpośrednio w zarządzie wspomnianego placu tenisowego! Nowootwarte korty mają wielkie powodzenie wśród tutejszych mieszkańców i miłośników białego sportu.

MŁODOCIANY WŁAMYWACZ. W tych dniach przed sądem w Sosnowitz była rozpatrywana sprawa 19-letniego Cz. K., który został oskarżony o włamanie się do mieszkania niejakiej M. Łuczko i o skradzenie dwóch ubrań, futra, kołdry i t. p. Sąd po rozpatrzeniu sprawy w uznaniu winy oskarżonego, skazał go na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Miasto Kęty otrzyma nowe oblicze.

Jak wszystkie miasta na nowowłączonych obszarach wschodnich, tak i Kęty przeobrażają się z każdym dniem. Cały szereg prac prowadzonych przez władze miejskie w tym kierunku udoskonalił znacznie zewnętrzny wygląd miasta.

Przedewszystkiem na uwagę zasługuje fakt kompletnej przebudowy Rynku, który wyłożono nową nawierzchnią z kostki granitowej. Środek zajmują kwietniki i wodotryski. Poddano również przebudowie cały szereg ulic, najbardziej wymagających naprawy, jak również zajęto się zakładaniem nowych wewnętrznych arteryj komunikacyjnych. I tak np. Fischerstrasse przeobraziła się zupełnie w nowoczesną ulicę przez poszerzenie jezdni i chodników. Nietylko jednak ulice i place miejskie podlegają gruntownej przeróbce, również gmachy urzędowe i domy mieszkalne wymagały remontu. Ostatnio np. przebudowano gmach sądu, stwarzając z ponurego budynku miłe miejsce pracy. Cały szereg domów mieszkalnych uległo również przebudowie, co znów wpłynęło znacznie na poprawę warunków mieszkaniowych. Kęty na swej nowej drodze postępują szybko naprzód, i dzięki niespożytej energji władz, trzeba się liczyć, że szeroko zakrojony plan działalności w tym kierunku będzie jaknajszybciej urzeczywistniony.

Jak „fabrykować“ złoto?

Kraków, w maju.

Złoto stanowiło od zarania ludzkości ten wspaniały, ożywczy, nieomal życiodajny metal, który powoli zaczął symbolizować „wszelkie szczęście“ na ziemi. Chowano je we wspaniałych skarbcach egipskich, gromadzono od tysięcy lat w ponurych katakumbach indyjskich maharadżów. Hiszpanie zdobywszy w XVI wieku Nowy Świat, napełniali niem swe okręty i przesyłali do ojczyzny, aby „ożywić“ handel i przemysł, aby móc wystawić dzielne i bitne wojsko.

O złocie wspominają już prawa Menesa,

który panował w Egipcie w r. 3600 przed Chr. „O złotym wieku ludzkości“, jako najdawniejszej epoce życia ludzkiego, opowiada wiele legend różnych narodów. **Złoto znajduje się we wszystkich częściach świata w najrozmaitszej formie.** Wydobywanie złota z rud jest procesem niezwykle mozolnym. Do rzadkości należą bowiem t. zw. „nugety“, w których złoto występuje niemal zupełnie w czystej postaci. Przeważnie musi się piasek, w którym złoto się znachodzi nieraz w bardzo nikłej ilości, poddawać wielu procesom mechanicznym i chemicznym, aby wydobyć czyste złoto.

Najważniejszym producentem złota jest Transvaal w południowej Afryce.

Dopiero na drugiem miejscu są Stany Zjednoczone, na trzeciem Kanada, **a na czwartem miejscu Rosja.** Nietylko jednak w tych państwach, ale i w mniejszych krajach, gdzie złota znajduje się mało, panuje właściwie ciągle chroniczna „gorączka złota“. Ileż to ludzi w tych krajach dniem i nocą marzy o zdobyciu jak największych zasobów złota.

Pojawiają się w ostatnich czasach propozycje

wydobywania złota z wody morskiej,

albowiem w jednym metrze sześciennym wody morskiej znajduje się (zwłaszcza w wodach północnych) aż do 8 miligramów złota.

Zamianę rtęci i miedzi na złoto uważali zarówno Pliniusz jak i aleksandryjscy uczeni Zosimos i Olimpiodor, za fakty niejednokrotnie dokonane. Tę sztukę, zwaną „mądrością narodów“, uprawiali wtajemniczeni mędrcy, zwani „Sophi“ i niewtajemniczeni — adepci. **Historja alchemji** roi się od mnóstwa opisów faktów wydobywania złota z nieszlachetnych metali przy pomocy t. zw. „kamienia filozoficznego“, zwanego również kamieniem mądrości, wielkim eliksirem, wielkim magisterium, lub wreszcie czerwoną tynkturą. Rtęć lub ołów, pociągnięte tynkturą, zmieniały roztopiony w tyglu metal w złoto.

Sztuka „sporządzania“ złota z nieszlachetnych metali, czyli alchemja, została wprowadzona przez Maurów w czasie ich najazdów na półwysep Pirenejski. „Nauka“ ta zdawna już przestała mieć jakiekolwiek znaczenie, niemniej jednak rozwinęła się z niej chemja współczesna. Inaczej było jednak w średniowieczu, kiedy z powodu wielkiego braku pieniędzy prawie **każdy książę trzymał u boku swego alchemika,** którego zdaniem było „sporządzanie“ złota i któremu w razie niepowodzenia groził stryczek.

Niejeden oszust i szarlatan, jak np. słynny **Cagliostro,** wyzyskiwał umiejętnie łatwowierność ludzką, obławiając się przytem grubo, lecz zawsze narażał się na szubienicę, a conajmniej na prześladowania zwiedzionych książąt. Wielu uczonych, o których fama głosiła, że posiedli sekret złota, zmuszano niejednokrotnie do zdradzenia go, a kiedy sekret taki okazywał się nieskuteczny — spotykały ich grube nieprzyjemności, lub długoletnie więzienia.

Przeprowadzone wobec świadków usiłowania przemiany ołowiu, żelaza i innych substancyj w złoto — okazywały się zwykłemi oszustwami. W pewnem włoskiem muzeum oglądać można **wielki gwóźdź żelazny, którego koniec śpiczasty, zanurzony w pewien płyn tajemny, zamienił się w złoto,** jednakże, gdy się bliżej przyjrzeć, łatwo dostrzec można, że koniec jest dolutowany. Oszust omalował go widocznie farbą koloru żelaza, która w następstwie rozpuściła się w gorącym płynie. Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej.

Często alchemik ukrywał złoto w pałeczce, którą mięszał lub wpuszczał je do tygielka z rękawa, używał tyglów z podwójnem dnem itd.

Wielu ludzi w czasach owych zajmowało się alchemją, poświęcało jej majątki i doprowadzało się do obłąkania. Istnieje wspaniała powieść „Poszukiwacze absolutu“ — osnuta na tem tle.

. Praktyki swoje wykonywali adepci czy alchemicy **w specjalnych laboratorjach chemicznych,** wyposażonych w różnorodne przyrządy. Głównym środkiem zamiany metali nieszlachetnych na złoto była rtęć. Używał jej najczęściej najzuchwalszy szarlatan, adept wiedzy tajemniczej, posiadacz kamienia filozoficznego i eliksiru życiowego, Cagliostro. W swoich podróżach po wszystkich krajach, zawadził on także o Polskę i **gościł przez dłuższy czas w Warszawie u któregoś z magnatów** (zdaje się u księcia Adama Czartoryskiego). Poza seansami spirytystycznemi odbywały się także próby alchemiczne w laboratorjum prywatnem na Woli. Cogliostro, opasany fartuchem masońskim, stojąc na czarnej podłodze, zarysowanej kredowemi znakami kabalistycznemi, przetwarzał rtęć na złoto.

Kraków w XV i XVI wieku był centralą życia wtajemniczonych,

podobnie, jak w Hiszpanji Toledo. Protektorami wtajemniczonych byli możni, a najznamienitszym z nich król Zygmunt III. — Długi szereg postaci z tego świata jak Ciołka, Jana Głogowczyka i Sędziwoja zamyka alchemik Jan Dunikowski, który używał w swych doświadczeniach nowego rodzaju „kamienia filozoficznego“, przyspieszającego o tysiące lat uszlachetnienie metalów i narodziny złota.

Teorja Zbigniewa Dunikowskiego opierała się na tezie, iż istnieje tylko jeden pierwiastek chemiczny, tlen. Wszystkie inne ciała są tylko jego przekształceniami.— **Ciałami pośredniemi między tlenem, a metalem są sole.** Z owych „embrionów metalogenicznych“ tworzą się metale w ciągu tysiącletniego procesu. Dunikowski miał wynaleźć „promienie Z“, które skracają pracę tysiącleci do jednej minuty. Maszyna jego składała się z ampułki wypełnionej mieszaniną metali, których drobiny mogą stać się radjoaktywnemi przez bombardowanie. One wyzwalają z niesłychaną siłą „promienie Z“, zwane przez Dunikowskiego promieniami syntetycznemi. W celu skutecznego działania muszą być skombinowane z trzema rodzajami prądów elektrycznych: prądu o wysokiej frekwencji, prądu statycznego, oraz promieni ultrafioletowych. — Czy Dunikowski posiadł istotnie tajemnicę szmaragdowej tablicy, czy należy do tych okpiświatów, jakich już Dante pomieścił w kręgach swego piekła — przyszłość pokaże!...

Historja alchemji opowiada, iż to najbardziej niebezpieczny zawód!...

Na zakończenie podnieść należy, że „w złocie dopatrywano się zastygłych promieni słonecznych“. Świątynie, posągi i ołtarze poświęcone słońcu, zwykle przeładowane były złotem. Wystarczy wspomnieć Meksyk starożytny, przed najazdem hiszpańkim, gdzie **kult gwiazd był religją państwową.** W świątyni w Quito, w południowej Ameryce, znajdowała się złota podobizna słońca, ważąca 22 cetnary, która została zrabowana przez chciwych hiszpańskich zdobywców.

W Europie za dawnych czasów robiono talizmany z tego najszlachetniejszego kruszcu. Użyczać one miały mocy, zdrowia, odwagi, wytrwania, udzielały sławy i zaszczytów. Złoto czyniło niezwyciężonym, niepokonanym i obdarzało ponadludzkiemi przymiotami. **Ale poza niem czaiło się coś złego, a mianowicie zemsta duchów ciemności,** które zwalczały szczęście człowieka. Kto nosił przy sobie złoto — miał demonów za wrogów. Niewątpliwie dzięki sile, udzielanej mu przez amulet, zażywał on większej rozkoszy w życiu, ale narażał się ciągle na runięcie ze szczytów w tem większą przepaść.

Wedle starych legend ludzkości nagromadzone skarby zawsze powodowały straszne nieszczęścia.

Wystarczy przypomnieć los Krezusa, podanie o Polykratesie, a zwłaszcza staro-germańską pieśń o Nibelungach, w której jeden z bohaterów, Hagan, topi skarb w nurtach Renu — a skarb ten staje się w następstwie klęską niszczycielską dla wielu szczepów i powodem do przelania strumieni krwi.

Jan Wierzbówka.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 18, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzerstrasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Zawiercie, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.